

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin 14 Października. — Słychać, że jeden książę niemiecki, mający stryjczego brata królem ma zamiar zawrzeć małżeństwo morganatyczne, z jedną panną pełną talentów, która jest córką jednej znakomitej literatki niemieckiej stanu szlacheckiego. Najbliżsi krewni już dali swoje zezwolenie i chodzi tylko o upoważnienie królewskie. Przy tem nadmienić trzeba, że powszechne prawo pruskie ma oddzielny rozdział o małżeństwach tego rodzaju i pozwala go każdemu królewskiemu radcy za upoważnieniem.

(Gaz. Kolońska.)

Gazeta akwisgrańska z dnia 9. Października zawiera następujący artykuł w sprawie hiszpańskiej: »Nasi liberalni gazetowi politycy, mówili niedawno jeden dziennik, co lubi różne błędy na kark komu innemu wrzucać, przekonają się wkrótce, jak niewłaściwie robili, że okazywali wielką pociechę z tego, iż don Karlosa złupiono z korony, która mu się słusznym prawem po przodkach należała.« Odpowiadamy temu dziennikowi, że nasi liberalni są tak tępego pojęcia, iż dotychczas tego nie postrzegają. Nasi liberalni mają dwojaką sympatyę: jedną dla dobra ojczyzny, drugą dla rozwoju, dla postępu, gdziekolwiek on się pokazuje. Nie mieli sympatyj dla don Karlosa, bo widzieli, że jego rządy będą tylko dalszym ciągiem rządów Ferdinanda VII. i nakłonili się na stronę narodu, który przez wiele wieków był uciemiężony, w kajdany okuty, pod największą samowładnością jęczał; chciał się na wolność wydobyć, a gdy tego niemógł inaczej dopiąć, dobrze zrobił, że się wydarł z pod panowania tylko w linii po mieczu. Powiedzą nam, że Hiszpania z tej zmiany jeszcze żadnych nieodniosła korzyści. Niechaj i tak będzie, lubo terazniejszy stan zawsze bez porównania lepszy niż dawniejszy. Ale któż to mógł być przewidzieć, któż temu winien i kto ma prawo przykładać miarę do tak krótkiego czasu? Te pytania trzeba naprzód rozwiązać. Naród, który się tak długo błakał, nie jest od razu w stanie rozpoznać miejsca na którym stoi. — Ale czyż to przez zmianę w ostatnich czasach wpływ francuzki i angielski nabrał przewagi? Przecie to nie wina liberalnych ludzi. Gdyby dyplomatyczne stosunki tak zwanych mocarstw północnych niebyły zostały zerwane z Hiszpanią, toby tam nie był tyle uciemiężony handel niemiecki, a głosy tych mocarstw, byłyby miały takie znaczenie w Madrycie, jakie mają głosy dworów paryskiego i londyńskiego. Jest wielkie pytanie, czyli w tym razie byłoby się mogło udać po cichu małżeństwo francuzkiego królewicza, jak się obecnie udało. Ludwik Filip mógł przełamywać bez ceremonii wpływ jednego państwa, ale wielkie pytanie, czyliby się był odważył, przeciw całej Europie występować. Tylko odstąpienie się północnych mocarstw od Hiszpanii, co zapewne nie pochodzi z winy liberalistów, ułatwiło małżeństwa hiszpańskie. Niemasz wątpliwości, iż związek z królewiczem francuzkim niezmiernie wielkiej wagi, jakkolwiek krzyk angielski nie jest wcale wojennym. Już to wojna o następstwo do tronu bardzo trudną w tych czasach. Pewną rzeczą jest, że Francya moralną a Anglia może handlową odnieść korzyść. Przestępstwo, jakiego się Ludwik Filip dopuścił, da się pewnie zagodzić i opłaci katinami, manesztrami i podobnemi towarami, a jeżeliby się miał znaleźć kto taki, coby z tej całej sprawy był niezadowolonym, to chyba Hiszpanie. Pomimo to wszystko niebędą się jednakże bynajmniej kłopotali o don Karlosa i przekonamy się o tem przy pierwszym zaczęciu kroków nieprzyjacielskich przez jego stronnictwo. Hiszpania potrafi się zrzucić z wpływu angielskiego i francuzkiego, ale jej niepodobna wydobyć się z pod żelaznej ręki linii don Karlosa i naturalnie dobrze zrobiła, że z pomiędzy dwóch złych mniejsze obrała. Niemcy mają się wprawdzie na co uskarżać w sprawie hiszpańskiej, ale zawsze chyba tylko na to, że spadły na stanowisko całkiem bez politycznego znaczenia, niegodnego siebie. Więc i temu mają być winni biedni politycy gazetowi!

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 10. Października. — Dziś zamieścił dziennik Sporów telegraficzną depeszę o przyjęciu królewiczów w Madrycie, datowaną ze stolicy tej pod dniem 7. Października: »Królewiczowie przybyli wczora o 3 godzinie z południa konno do Madrytu podczas pięknej pogody. Królewiczów na całej drodze przyjmowano z świetnymi dowodami uszanowania i przychylności. Królowa i infantka z widoczną radością ich przyjęły. Dziś panuje tu spokojność.«

Chociaż prasa gabinetowa i dworu ubiera się w kwiaty wesela, uważamy jednak pewną obawę na twarzach przyjaciół rządu. Giełda pozostaje zimna na wszystkie depesze telegraficzne. Zapytują dla czego? Odpowiadają, nie dobre nowiny odbieramy z Madrytu i Londynu! Sam nawet Guizot miał powiedzieć: nie idzie nam tak dobrze, jakem się spodziewał. Cóż znaczą kuryery, których nocną dobą wysyłają? Czyliż wesele nie będzie ostatnią lecz początkową sceną dramatu? Kiedy przepowiednie smutne, jak nowiada jedno pismo ministerjalne, jeane za drugimi niham, podają tak widoczne zakłopotanie, tak wyraźną niespokojność, takim niepokojem, coż przyszłość przynosi nam w swém łonie? Powiadacie: Hiszpania się nie porusza. Czyliż wam powiedziano, że pewnego dnia się poruszy? Mieście się na baczności! Powstanie w la Grania było trzy miesiące naprzód ułożone; późniejsze zaś, które wyrzuciło królową Krystynę z kraju w roku 1840., groziło przez 8 miesięcy. Krystyna przez trzy lata pracowała i po dwóch spełnionych usiłowaniach udało jej się zgnać Esparterę. Ostatni pronunciamiento zapowiedziano na 6 miesięcy przed wybuchem. Pamiętajcie dla tego, że małżeństwo Montpensiera dopiero od początku Września pół wysep porusza. Mimo okrzyków zwycięstwa, pytacie się jeszcze czyli godzina ślubu wkrótce wybije. Naszém zdaniem, ślub się odbędzie, gdyż dynastia zadaleko się posunęła, nie może się cofnąć. Skoro wszystko udaje się pomyśli, tén gorzej. Wiano infantki niewystarczy na wynagrodzenia strat, które poniosła dynastia w stosunkach europejskich. Smutną jest rzeczą w całej tej sprawie, że Francya główną część tych ofiar ponosić musi. Wiemy doskonale za jaką cenę musi rząd nasz okupić przymierza, bez których ani żyć, ani się poruszać nie może. Tak mówi Nation al.

Courrier français powiada, że czułe i serdeczne porozumienie się z Anglią tak dalece osłabło, że lord Palmerston przesłał swemu admirałowi nowe instrukcje z powodu Otaheiti, co Guizota bardzo zmartwiło i spowodowało go do zmiany podpisanych już instrukcji dla nowego gubernatora.

Pan Galle w Berlinie, który wynalazł zapomocą narzędzi astronomicznych nowego planetę obrachowanego przez Le Verrier, został mianowany kawalerem legii honorowej. Na wniosek pana Arago akademia umiejętności nazwała nowego planetę »Le Verrier.«

Journal de Havre donosi, iż rząd zamierza przedsięwziąć na wyspie Mayotte ważne roboty, z kąd wnosić można, że tam założoną zostanie stała osada. Podobno rozpoczną roboty od założenia fortyfikacji.

Liczba zapozwanych w sprawie zawichrzeń na przedmieściu św. Antoniego przez sędziego St. Didier wynosi 13. Między aresztowanymi znajduje się dwoje młodych dziewcząt, które przebrane po mężku najczynniej zachęcały do buntu, w którym same brały udział. Aresztowano dwóch rzeźniczków, którzy tym dziewczętom pożyczili swoich ubiorów.

Madryckie gazety dziś nienadeszły.

Rząd sardyński uprasza rządu hiszpańskiego, aby wydał zwłoki Kolomba, który odkrył Amerykę i pogrzebiony jest w katedralnym kościele w Hannanie.

Wojna domowa wybuchła w Genewie jasnymi płomieniami — radykałscy opanowali miasto i zwyciężo odnieśli. Dziennik sporów donosi, że ochotnicy radykalni z sąsiedzkich kantonów ruszyli do Genewy. Wielka

rada wydała proklamacye, w których broni się od zarzutu, iż się z ligą ultramontańską, konserwatystami, reakcyonaryuszami połączyła, obrona ta jednak nie zaspokoila radykalistów, którzy potrafili rząd terazniejszy zważyć. Chcąc zrozumieć powód do tego starcia się z rządem, wiedzieć należy, że rada stanu Genewy bardzo wątpliwie się oświadczyła przeciw zawarciu związku siedmiu katolickich kantonów, co nadzwyczaj oburzyło stronnictwo ruchu i dało powód do zwołania zgromadzeń ludu, w celu agitacji przeciw postępowaniu rządu.

W dzielnicy St. Gervais zaczęto się brać żwawo do roboty; w sobotę zgromadziło się tam 500 obywateli, którzy się wyraźnie oświadczyli przeciw postanowieniu wielkiej rady, a następnego dnia rozpisano nowe zgromadzenie w kościele St. Gervais, na które przybyło 2000 osób. Pan J. Fazy odczytał protestacyę przeciw postanowieniu wielkiej rady, ogłaszając je za przeciwnie ustawie i nie obowiązujące, dopóki sejm się nie oświadczy w tej mierze. Zgromadzenie przyjęło to oświadczenie, poczem pan Fazy zamianował komisyją z 25 członków wybranych ze zgromadzenia, która głównej władzy szwajcarskiej ma uczynić przedstawienia. Agitacya coraz się zwiększa — zwolennicy rządu ofiarowali mu się na usługi, gdy tymczasem czwarte zgromadzenie ludu daleko groźniejsze odbywało swoje narady w kościele St. Gervais. Pan Fazy życzył sobie, ażeby działanie odłożono na czas późniejszy, ponieważ chwila jeszcze nie nadeszła. Ale na wniosek pana Samuela Müllera postanowiono przy ogłosie »wolność lub śmierć,« odwach założyć z 300 ludzi uzbrojonych przez noc na przedmieściu. Rząd także ręk nie opuścił i wezwał 5 kompanii z miasta a jedną ze wsi.

National donosi dalej rzecz przerwana przez Journas des Débats, iż zgromadzenie to powołało lud do broni i wystawiło barykadę na moście Rodanu. Odrzucono projekta rządu do zgody, gdyż jego koncesyie są tylko uludne. Rząd zwołał milicyę, artyleryi kazał wystąpić na plac de bel Air i wezwał dnia 7. Października o godzinie 2. powstańców do poddania się. Cztery działa rozpoczęły ogień na barykady, powstańcy odpowiadali dzielnym ogniem karabinowym z całego nadbrzeża Rodanu i walka wszczęła się sroga (podeczas odejścia tego listu), nakoniec powstańcy zwyciężyli. Cour. Suisse z Lauzanny powiada pod d. 7., iż ochotnicy ze wsi pospieszali do Genewy. Tożsamo pismo utrzymuje, że wielu członków stronnictwa ludu nie uważali tej chwili za dogodną do działania. Wydano rozkazy do aresztowania panów Fazy i Müllera, jako też p. Vaucy, drukarza proklamacyi stronnictwa gerwazego. Gdy zaś miano wykonać rozkazy te rządu, nadeszła wiadomość, że powstańcy zwyciężyli, a według najnowszych wiadomości radykalisci odnieśli zwycięstwo.

Dziennik Sporów donosi z Livorno, że wojska austriackie w Ferrara i Camachio co dzień odbiera wzmocnienia. Kommissya w Bolonii trudniąca się wspieraniem wypuszczonych za amnestyą więźniów stanu, wysłała adwokata Martinelli do Rzymu z prośbą, ażeby ojciec św. wolnością obdarzył i tych, którzy brali udział w powstaniu roku 1843., którzy mimo amnestyi siedzą dotąd po więzieniach lub znajdują się na wygnaniu.

Podług listów z Malty w Tripolis gotują wyprawę przeciw Tunis; tą razą napad ma się odbywać i lądem i morzem.

Droit powiada, że hr. rossyjski Demidow widząc jak sprzyja cesarz napoleonidom, ożenił się z księżniczką Montfort, także z rodziny napoleońskiej, ale zamiast przez to spokrewnienie się z dworem rossyjskim dojść do zaszczytów, wzbronionym mu został przystęp do dworu cesarskiego. Od dwóch miesięcy bawi teraz hr. Demidow w Petersburgu i nie może otrzymać paszportu zagranicę, dla tego księżna żona jego rozkazała wynieść swe meble z hotelu hrabiego na przedmieściu St. Germain do hotelu najętego na przedmieściu St. Honoré.

Czytamy w jednym z dzienników: »Księżna Orleańska jest zawsze milcząca, ponura. Niesłychane jej przywiązanie dla synów ma w sobie coś poetycznego, co jej zyskuje miłość kobiet wszystkich stronnictw. Ścisłe wykonywanie obowiązków religijnych zyskało dla niej jeszcze inne sympatje. Dwa razy na tydzień powóz może zbyt mieszezański, wiezie księżne do świątyni ewangelickiej przy ulicy Chauchat. Nie widać wcale eskorty koło księżnej, dwie damy honorowe tylko koło niej siedzą. Zapewniają, że niedawno, gdy rozstrzygnięto kwestię drugiej podróży do Anglii zwrócono się do wysokiej wdowy, chciano ją rozerwać z wspomnień, nakłaniając do przepędzenia kilku tygodni w Windsor. Ale przy pierwszych wyrazach z tego powodu Jej Ks. Mśc., zapewne czyniąc aluzję do okrutnych wyrazów pana Villemaina w czasie rozpraw nad prawem regencyi, odpowiedziała z dziwną energią: — Nie, nigdy się nie oddalę z Francji, nawet na dwadzieścia cztery godzin, bałabym się, by mnie po raz drugi nie uważano za cudzoziemkę. — Księżna Orleańska niedba o regencyę, bo jest jej godną i zupełnie się aklimatyzowała.

Zapewniają, że parostatek wojenny Cerber, który w ostatnich dniach Września z portu Tulonu wypłynął, ma z wyspy św. Małgorzaty z twierdzy Bresson, zabrać jeńców arabskich, którzy mają być zamienionymi za jeńców francuskich, w Deira-Abra zostających. Cerber ma Arabów przewieźć do Oranu, z kąd natychmiast oddanymi będą generałowi Cavaignac, który z tego powodu wszedł w stosunki z Abd el Kaderem.

Przed kilku dniami stowarzyszenie wolnego handlu odbyło posiedzenie

w pałacu Montesquieu. Krzesło prezydenta zajmował pod nieobecność księcia d'Harcourt pan Annisson-Duperron, par Francji, którego otaczało kilku członków komissii dyrygującej. Zgromadzenie było liczne i kilka mów powiedziano. Prezes rozpoczął posiedzenie doniesieniem o działaniach, jakie miały miejsce w kilku znakomitszych miastach handlowych, gdzie stowarzyszenia wolnego handlu uorganizowały się szczególnie w Marsylii. Poruszenie nawet za granicę się rozciąga, a w kraju sąsiednim mającym też same interesa co Francja, w Bruxelli podobne towarzystwo się formuje. Pan Annisson-Duperron odczytał sprawozdanie o konferencyi z izbą handlową miasta Hawru i oświadczył, zastrzegając to zdanie jako swoje własne, jakkolwiek sądzi, że stowarzyszenie centralne do niego się przychyli; iż przemysł i żegluga morska z powodów politycznych łatwych do zbadania, zasługują na wyjątek od ogólnej reguły wolnego handlu, pod warunkiem jednakże, iż niczego nie zaniedbają, by wyrównać żegludze zagranicznej. Zdaje się nawet, że po zniesieniu zakazów, które podwyższają tak bardzo ze stratą naszej marynarki, materiały budowy i zapasów okrętowych, nasza marynarka przy obfitszym frachcie z powodu wolności handlu, mogłaby wstąpić w szranki konkurencyi z marynarkami zagranicznymi. Po panu Annisson-Duperron dał się słyszeć Michał Chevalier, który dowodził jak wiele gałęzi naszego przemysłu widzi dla siebie korzyść w systemacie opiekuńczym, kiedy ztąd tylko straty wynikają. Wielu producentów, oceniając skutki systemu opiekuńczego, ma na uwadze tylko podwyższenie ceny, przez opiekę wywołane; nie widzą zaś kosztów pośrednich nałożonych przez ten systemat przez opodatkowanie materii pierwszych. Każdy z 35 milionów francuzów jako sprzedający, płaci prawą ręką podatek systematowi opiekuńczemu, a lewą zyski odbiera jako kupujący. Jeżeli summa podatków stanowi miliard, wyjąwszy straty przez tarcie mechanizmu wywołane, miliard ten potrzeba rozdać jako premia. W skutek tego, niepodobna, by wszyscy byli protegowani, chyba, że protekcyonistom przyznają władzę robienia cudów, to jest rozdania dwóch miliardów, kiedy kapitał w masie oddany wynosi tylko miliard. Jeżeli jedni zyskują na protekcyi, drudzy na niej tracą. I tak, gałęź przemysłu chowu bydła rogatego zyskuje premium jednej czwartej na 100 ze swego kapitału, kiedy w gałęzi przemysłu żelaznego wielkie zakłady zyskują 20 na sto to jest premium 80 większe; z czego mówca wnioskuje, że właściciele bydła rogatego, którym się zdaje, że są protegowanymi, właśnie są ofiarami. To rozumowanie można by zastosować do wielu innych gałęzi przemysłu. Pan Horacy Say rozebrał zmiany, jakim uległa taryfa od 1815. roku. Z tej mowy pokazuje się, że usiłowania zmniejszenia systematu zakazowego niesłychanie się powiodły. Zniżenia nastąpiły małe, podwyższenia wielkie i ważne; Pan Say np. wspominał o nasieniu sezamu, które właśnie wówczas zostało odepchniętym, gdy zaczęło przedstawiać pewne korzyści dla naszej marynarki. Pan Say wkrótce ustąpił miejsca panu Wołoskiemu (cudzoziemcowi), który szczególnie odparł rozmaite dowody przytoczone przeciw wolności handlu. Ten przytoczył jako przykład, który winien nawrócić wszystkich ludzi praktycznych, rozwinięcie niesłychane przemysłu Szwajcaryi, gdzie opieka jest żadna, a wolność zamiany zupełna. Fabryki bawełniane i jedwabne kwitną w Zurich i w Argowii. Co więcej budowa machin, jakkolwiek kraj ten nie ma ani węgla kamiennego, ani żelaza lanego w dobrym gatunku, tak wydoskonalila się, że dziś w Zurich robią maszyny do parostatków o sile 200 koni dla kompanii francuskich i włoskich. Fakta powyższe, dotąd małe może powinny uczynić wrażenie na wszelki umysł nieuprzedzony. — Posiedzenie zamkniętém zostało bardzo dowcipną przemową pana Bastiat, który w kształcie apologu przedstawił rozmaite dowody przeciw systematowi zakazowemu, jak to zrobił w swęj znakomitej broszurce »Sofizmata ekonomiczne.« W ogóle zdaje się, że usiłowania stowarzyszenia dzisiejszego zwrócić nareszcie uwagę publiczności, która dotąd jeszcze się nie zastanowiła nad systematem zakazowym porównanym z systematem wolnego handlu. Wiele ludzi znakomitych, którzy w rozprawach dotyczyli tylko przedmiotów, teraz oddadzą się sumienniejszemu zbadaniu rzeczy. Stronnicy systematu zakazów powinni się cieszyć z tej chęci do pracy, albowiem tylko z rozpraw, z starcia się opinii wyrobionych, wypracowanych wyników światło, a to posłuży do objaśnienia publiczności, która w całej sprawie jest najwyższym sędzią. Zresztą zapewniają, że stowarzyszenie postępuje. Wielu znakomitych fabrykantów w jego szeregach napotyamy, pomiędzy innemi pana Mikołaja Koehlin, który od dawnego czasu stał na czele wszystkich ulepszeń w przemysłowej Alzacyi, w 1834. w czasie badań handlowych on to jak najmocniej obstawał za tem, że przemysł francuski musi zyskać na stopniowém wprowadzeniu wolnego handlu.

Tulon 2 Października. — Eskadra morza śródziemnego stoi jeszcze w naszym porcie i oczekuje przeznaczenia. Bezcynność tej całej eskadry zadziwia wszystkich. Nie masz wątpliwości, że przywołanie eskadry w tej samej chwili, kiedy na morze śródziemne wpływała flotta angielska, niezmierne zadziwiać musi.

H i s z p a n i a

Madryt, dn. 1. Października. — Przygotowania na uroczystości trwają ciągle; zdaje się, iż z niesłychanym przepychem dwór występować myśli. Królowa swemu narzeczonemu da wstęgę orderu złotego runa diamentami wysadzoną i ma go zamianować generalnym kapitanem.

kto tego zażąda odemnie; z resztą robota ta wcale jest łatwa. Tak tani i łatwy materiał nadaje wynalazkowi temu niezmierną ważność.

Bernburg d. 11. Października 1846.

Dr. L. F. Bley,

radzca medycynalny i aptekarz, naddirektor towarzystwa aptekarzy północnych Niemiec.

Nowy projekt do prawa karnego w Holandyi znosi wszystkie chłosty cielesne, kuny żelazne, piętnowania, deportacje, a nawet karę śmierci na bardzo mało przypadków ogranicza. Największą karą jest dożywotnie więzienie z robotą przymusową. Więzienie w celach najwięcej trwać może przez lat 15.

W publicznych pismach czytamy, że rząd wielkiego księstwa heskiego zakazał palenia gorzałki z kartofli.

Gdy teraz zakładano nowe drogi między Bazyleą i Bar le Duc, znaleziono trzy bardzo długie groby na 5 stóp w ziemi. W każdym z tych grobów leżały naszytowane ludzkie szkielety, a około każdego znaleziono wazon, miecz, wiele krótkich sztyletów, żelazną lampę, sprzączkę od już spruchniałych pendentów, a około 2ch szkieletów także topory i medal. Te trupy, widać, że były pochowane po jakiejś bitwie; czas tej bitwy daje się wywieść z medalu, który utrzymał się dość dobrze. Medal ten jest z wyobrażeniem Konstantyna II., który był cesarzem Gallów od roku 335. do 337. W roku zaś 341. przeszli Frankowie Ren, i stoczyli kilka walnych bitew z Gallami; 10 lat później wpadli Germanowie w okolice lewego brzegu Renu i również walczyli, i z tych to bitw pochodzą te groby i te szkielety. Dalsze poszukiwania rozkazał rząd tamtejszy swoim kosztem odbywać. — Przedsiębiorczy i zabiegli Amerykanie korzystają ciągle z zmniejszenia cła w Anglii, i tak teraz świeże masło w łód zapakowane tam posyła. Na początku Lipca przybyło do Liwerpolu trzy okręty wyładowane tym produktem, dwa z Ameryki północnej a jeden z Kanady. Cóż na to powiedzą wschodnie Niemcy i północne, szczególnie Holsztyn i Friesland, że teraz znaleźli konkurentów z drugiej połowy świata. — Piemontska gazeta czyli raczej jej korespondent, odkrył sekret, jakim sposobem oberżysci i winiarze we Włoszech, z młodego wina robią stare. Wlewa się w butelkę, w której było stare wino, młodego tyle, żeby tylko małej pół szklaneczki nie dolać, zatyka się szczelnie i wstawia się butelkę w ukrop 60 stopni gorący, i zostawia się ją przez godzinę; potem przelewa się w inną butelkę, korkuje się dobrze i zapieczętuje, a potem daje się do użycia. Najlepsi znawcy bywają często zwiedzeni tym z resztą nieszkodliwym (wyjawszy kieszeni) oszukaństwem; młode to bowiem wino, ma najpiękniejszy bukiet.

Niedawno odwiedził Umkej, nateraz głowa szczepu Kafrów w Gaita, angielskiego kolonistę, w jego domu niedaleko Grahams Town. Najprzód prosił o sód pie, to jest kieliszek wódki, którą mu zaraz dano; potem prosił o 12 złotych, i te otrzymał; niedługo prosił o smoke, to jest o tytuń, i to mu dano, co go mocno cieszyło. Towarzyszyły mu jego pięć żon, (bo Kafrowie mają ich tyle, ile wyżywić mogą). — Kiedy porówny-

wał swoje żony z gospodynią domu, znalazł, że jest daleko ładniejszą od nich, i proponował gospodarzowi, że chciałby ją nabyć, i chce mu dać dwie krowy za nią, i dwie albo trzy żony w dodatku; naturalnie gospodarz rozśmiał się, i nie chciał przystać na to, ale to wcale nie rozgniewało odwiedzającego. Taki naczelnik Kafrów ma majątku 50,000 sztuk bydła, licząc każde po 21 talarów; jest to znaczna summa, a jednak nie wstydzi się zebrać o wódkę, tytuń i kilka złotych.

Pewnego razu wracał muzykant z wesela przez las z kontrabasem, a będąc znużonym usiadł pod drzewem i wyjął jedzenie z torby, aby posilić się śniadaniem. W tém widzi 2ch niedźwiedzi dążących ku niemu; ten ze strachu nie wie co ma czynić, lecz daje im po kęsie chleba i pieczeni, i całe śniadanie swoje rozdał; jednak i przeto nie mogąc się ich pozbyć, wziął smyczek i zagrał na kontrabasie, czem niedźwiedzie tak przelekli się, że uciekli, a on zawołał: »gdybym był o tem wiedział, byłbym wam przed biesiadą dał koncert.«

Poszukiwacze złota. W Meksyku jest osobna klasa ludzi, nazywających się gambusinos, czyli poszukiwacze złota, którzy na los szczęścia po kraju chodzą i oztrzem długiej lancy wszystkie kamyki rozłukują, gdzie złoto znaleźć mniemają. W pomyślnym razie nieca wielkie ognisko i topią zawarty w kamykach kruszec. Poczem sprzedają takowy pierwszemu lepszemu przechodniowi i ciągną dalej. Podobnie wędrują oni nieraz z całą rodziną wzdłuż rzek złotonośnych, wypłukując ich kosztowny piasek, i zachodzą tym sposobem częstokroć aż w odległą pustynię, zamieszkane przez samych Indyjanów, gdzie oparli się wszelkim niebezpieczeństwom głodu, pragnienia i dzikich zwierząt, śmiercią śmiałość swą przypłacają. Jeżeli im się zaś powiedzie uniknąć zguby, bywa ta ich śmiałość często hojną zdobyczą wynagradzana. Natenczas wracają z bogaceniami do domu, i opowiadają cuda o wynalezionej przez siebie krainie złota, dokąd natychmiast tysiące innych »poszukiwaczy« wyruszają. Meksyk dostarcza coroku około 10 milionów fr. złota, a dobra czwarta część tej summy wychodzi od tych błakających się po kraju gambusinosów.

Niespodzianka. Pewien grek z wyspy Korfu, wróciwszy niedawno po 28letniej niebytności do domu, zastał żonę swoją wprowadzić w najpożądniejszym zdrowiu, lecz już po trzech nowych mężach owdowiał!

Wiadomości literackie.

Z Poznania. — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 20. i zawiera: 1) O zarobkowości i zamiłowaniu pracy ludu pod łatwiejszymi i znośniejszymi warunkami. 2) Krzyż nadwiślański. Powieść Leona. 3) Jahnuzna, przez Luciana Siem. 4) Rozmaitości i mody.

Lwów. — Dziennika mód paryzkich pod redakcją T. Kulczyckiego, wyszedł Nr. 21 i zawiera, prócz mód, następujące artykuły: 1) O wpływie macierzyńskim. (Dokończenie.) 2) Słów kilka o obecnym stanie teatru we Francji. (Artykuł wyjęty z dziennika francuzkiego.) 3) Nowości literackie.

Walne zebranie członków towarzystwa naukowej pomocy powiatu Szamotulskiego odbędzie się w Szamotułach, w giełdzie dnia 30. Października b. r. o godzinie 10tej zrana, na które uprzejmie zaprasza mieszkańców miast i włościan, chociaż do towarzystwa nie należących.

Komitet towarzystwa naukowej pomocy powiatu Szamotulskiego.

Podpisane Dominium posiada w Mieszkowie w powiecie Pleszewskim austeryą ze stajnią i jeszcze z drugim domem w ogrodzie przyległym i do austeryi należącym. Posada ta położona w rynku i tuż przy szosie jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania i od 23. Kwietnia 1847. r. do odebrania. O warunkach kontraktu dowiedzieć się można listem do Choryni pod Kościan adressedowanym, którą to drogą interessent odbierze zaraz informację, w którym czasie właściciela w miejscu zastać może.

Dominium Mieszków, d. 18. Września 1846.

Mój **magazyn strojów, kwiatów i perfumeryj** jest przy osobistym powrocie z Lipska na świeżo zaopatrzony w dobór prawdziwie najnowszych i najgustowniejszych towarów zagranicznych, o czém mam sobie za miły obowiązek donieść prześwietnej Publiczności. — W tym momencie odebrałem świeży transport prawdziwej Kolońskiej wody.

J. Reszke w Poznaniu;

Nr. 41. w starym rynku w aptece Wagnera na pierwszym piętrze.

Doniesienie.

Szanownej Publiczności donosimy niniejszem najuniższej, żeśmy handel nasz strojów damskich i towarów modnych z Wodnej ulicy na Nową pod Nr. 4. na pierwszym piętrze blisko Bazaru przeniosły; nadmieniamy zarazem, żeśmy się na ostatnim jarmarku Lipskim zaopatrzyły w wybór najnowszych i najgustowniejszych strojów damskich.

Siostry Caro,

Nowa ulica pod Nr. 4. obok Bazaru.

Szanownemu Obywatelstwu i Prześwietnej Publiczności donoszą niniejszem, iż mieszkam obecnie w domu kupca Pana J. N. Leitgeber, w narożniku Garbarskiej i Wodnej ulicy pod Nr. 16.

B. Lindner.

Zmiana mieszkania.

Kantor **Karola Müllera i Komp.** znajdować się będzie od dnia 5. m. b. w domu pana B. Witkowskiego

na **Sapieżyńskim Nr. 3.**, gdzie także odbywać się będą jak dotąd interesa agentur Gotaskich banków assekuracji ogniowej i zapewnien na życie.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr
	najniższy	najwyż.		
4. Paźdz.	+ 11, 6°	+ 14, 1°	27" 9, 4"	Póln. z.
5. "	+ 11, 1°	+ 15, 1°	27" 10, 3"	Polud. w.
6. "	+ 10, 3°	+ 15, 2°	27" 10, 6"	dito
7. "	+ 9, 4°	+ 15, 4°	27" 11, 4"	Wschod.
8. "	+ 10, 7°	+ 14, 8°	27" 10, 1"	Zachodni.
9. "	+ 9, 6°	+ 14, 9°	27" 11, 2"	Polud. w.
10. "	+ 9, 8°	+ 14, 1°	27" 11, 3"	Wschod.

Nazwy kościołów.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 18. Października 1846. r. będą mieli kazanie	
	przed południem.	po południu.
W kościele katedralnym . . .	X. Kom. Piątkowski.	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	Kan. T. Kilinski.	—
W kościele S. Wojciecha . . .	Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.
W kościele S. Marcina . . .	Dziek. Kamieński.	—
Francisk. (gmina niem.-katol.)	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	Pracb. Stamm.	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kleryk Meissner.	—
W kośc. ewangel. S. Krzyża . .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.
W kośc. ewangel. S. Piotra . .	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Nadkazu. woj. Cranz.	—

W ciągu tygodnia od dn. 9. do 15. Października.

urodz. się	umarło	ślub wzięto par
chłopów	dzieci	żeńsk.
2	2	3
2	6	4
2	6	3
3	4	1
—	—	—
—	—	—
—	—	—
4	3	5
—	—	—
—	—	—
Ogółem . . .	11	17